

# ZWYCZAJE.

## I

### Boże Narodzenie.

Wielkawe.

Chłopcy na Boże Narodzenie obchodlzac chałupy, wybierają sobie mówcę, który pod progiem, by otrzymać chleba i siera kawał, odzywa się:

1.

Miałem ojca z Krakowca, ludu wybranego, —  
Było to czasn niedawnego, —  
Kupił my szakapiorka (*szkapę*) za pu-tora złotego,  
Wysłał me na wojenkę.  
Jak jadę, tak jadę,  
Napotkałem żołnierzy gromadę.  
Nuż jo ich witac,  
I zaraz ich się pytać,  
A óny my każą kury za ogony chwytac.  
Jak pójde na górę,  
Jak sinusnę na kurę—  
Wylatam do drugij chaty.  
Wyleciał tam chłop, miał kij bardzo sękaty.  
Jak me wali, tak me wali,  
Czy-é mu tyż tam diabli i mocy dodali! —

2.

Kłótno.

Dykteryjka o gadalności żon ludzkich, (zwykle na Boże Narodzenie lub na Wielkanoc prawiona).

Co się jednego czasu stało,  
Kiej się żon trzymał z wdową zebrało.

Ta najstarsza taką radę dała:  
Zeby każda o swoim *nie-czcie* (coś) powiedziała.

A tać *druga* mówi:

Mam ci ja męża dobrego,

Szczerego,

Niech mu da Bóg zdrowie;

Niech mu urosnie broda, jak ogon krowie;

A jak by mi umarł(!),

Dostałabym młodzieńca nie swyja (*niej*) woli,

Bijał-ci by mę bez najmniejszej pozwoleń.

A tać *trzecia* mówi:

Ja tyż swojemu źle życzyć ni mogę,

Ución-ci me już wczorajszego dnia przędlicą w nogę;

Ni miał-ci me za co,

Tylko za to:

Żem mu kwasu nie nawarzyła

I mięsa nie nagotowała.

Chcł-aby mu tyle ustarczył?

Zjadł(!) by trzy *fonty* (funty) mięsa i kwasu, dwa garnce.

Niech czeka tak wiele,

Zrobię-ć ja mu to za *słoty* (czkery) niezłazle.—

A tać *czwarta* mówi:

I mój tyż Walek dobryj natury;

Zepchnł-ci me onegdany z pod strzechy; z góry,

Do dziury.

Irgaj ścierwol (mówi), kiej nie robisz,

I pantówek nie skrobiesz.

Co te chłopcy nie wyrabają?

I zony poniewierają, i obiada ni mają,

I z znanym nie postędzą i obiada nie zjedzą!

(*Dalaj nie pamiętam*)

## KOLEJDY.

### II.

W Kujawach, podobnie jak i w innych stronach, jest zwyczaj chłopców chodzenia z szopką po kołędzie, lubo ci nie tak skwapliwie się uwijają i strojno występują, jak gdzieindziej. Piesni szopkowe, których tu, jak wszędzie, mnóstwo kraży, są prawie też same, jakie się w Zbiorach ks. Mioduszczyńskiego i ks. Antoniewicza znajdują. Przytaczam tylko kilka z nich, nieco odmienne mających melodyje.

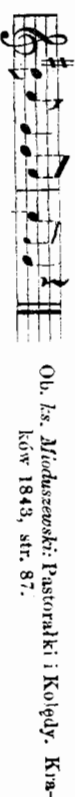
3.



Kazał anioł, kazał anioł, do Bostro - em ju - da, pa - sie - zrom w skok, pasterzom w skok



ke - dy no - wo cu - da, zja - wi - ty się lu - dziom na zba - wie - nie I - zra - o - lo -



wi na od - ku - pie - nie

4.



Pomalusku Jó - ze - fic, pomalusku pro - sze. Wi - dzisz że ja nie mo - że, i - dę w tak da -



le - ką drogę, widzisz że ja nie mo - że, i - dę w tak da - le - ką drogę.

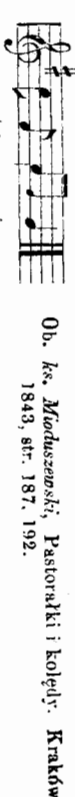
Ob. ks. Mioduszczyński. Pastorałki i koledy. Kraków 1843 str. 142.

5.

od Piotrkowa (Połajewo).



W dzień Boże - go Na - ro - dze - nia, Pa - ki do szo - py zja - tu - ją, Je - zu - so - wi ra - dość Bo - że - go siwo - tzo - nia.



Ob. ks. Mioduszczyński, Pastorałki i koledy. Kraków, 1843, str. 187, 192.

1. W dzień Bożego Narodzenia,  
Radość Bożego stworzenia;  
Pałki do szopy zlatują,  
Jeżusowi wyspiewują—

2. Słowik zaczyna dyskantem,  
Szczygiel mu dobiega altem,  
Szpak tenorem krzyknie czasem,  
A gołębek gruchaie basem.

3. Wróbel, płaszek nieboraczek,  
Uziąbłszy, śpiewa jak zaczątek:  
Dziw, dziw, dziw, dziw, nad dziwy,  
Narodził się Bóg prawdziwy.

4. A mazurek (świetszczy) z swoina sy -  
Tak swiergoce za koniem: [nem,  
Cierp, cierp, cierp, mly Panie,  
Póki ten mróz nie ustanie.

5. A żurawie swoje nosy, — 6. Sroka właszy na *Jadłina*,  
Wykrzykują pod niebiosy; Otarła sobie łysinę,  
Czajka w górę podlatuje, I choć góle swicie czoło,  
Chwale Boga wysławiaje. Gwarzy jednak dość wesoło.

7. Kur na grzędzie krzyczy wszędzie:  
W stancie ludzic, bo dzień będzie,  
Do Betlejem pospieszajcie,  
Boga w ciele przywitajcie!

(Ob. także *Gaiki o jankach*, str. 194).

## 6.

Ach wi-taj-że po-za-ta - ma per-to do-ga-z ni-cha W ciele ludzkim Bóg jest skryty,  
gdy świat ca-ty u-pra-gnio-ny a-nie-ście-go chle-ba.

na pokarm ludzom ob-fi-ty, Głodem karmi, karmi na-po-i, by człowieka w chwale swojej  
mię-dzy wy-bra-ne-mi no - li - czy!

Ob. *Is. Karola Antoniewicza*. *Złobek*, kolęda dla dzieci. Poznań. 1857.

## III.

## Ostatki. Popielec. Podkoziolatek.

W ostatki, a osobliwie w ostatni *Worek* zapustny, zrana albo po południu, przebiegają się parobcy za żydów, cyganów, niedźwiedzi, koni, kozłów, bocianów i t. p. i w tém przebraniu chodzą w kilku po wsi, wyprawiając różne igraszki. (Powszechne).

We wsiach *Kurawa*, *Kłótnie*, *Barnacławie* i przyległych, parobcy i mniejsi chłopcy, obchodzą po południu, przebra-

ni tu za cyganów, żydów i niedźwiedzi. Jest tam i *koza* drewniana, to jest: drąg z kozim łbem, gdy sam chłopak pod nim przykryty płachtą, skacze, bodzie, rzuca się i t. p.; ma on sznurek przeprowadzony do gęby (niby brody), i sam sobie *dzama* (szczegłą rozdzwia gębę), gdy drudzy ciągną za sznurek. Stanowiący na progu *chłupy*, jeden z nich przemawia:

## 7.

Wygnała Jęwa bydło,  
Do boru na kaziłło.  
Bieże Jęwa, spadź bydła,  
Niech nie tonie kadzidla.  
Nie pojndę ja sama,  
Bo się boję JAdama.  
Bo JAdam za chojką stoi,  
I figle na mnie stroi.  
Stary Tatar tatarkę stoję,  
*Kadła* mu się chwycję.  
Przysła do niego ślepa,  
Za kolotę go *siępa*.  
Nie ślepij me za nią,  
Bo my nie dasz na nią.

Trza my było torby *dzurawy* (ś),  
Byłym dostał mąki dla baby.  
I sotka starogo, (*by wrększą liokę*  
*uzbudzić*),  
Byłym dostał masła młodego.

\* \* \*  
Żeby woin Bóg dopomogł(!)  
I waszję córce.  
W stodołec, w obórcie,  
Jakby uniełką wynioł(!).  
Na polu kunnosa (*zielsko*),  
Nie będzie w stodołe ni kłosa.  
Pomaga - Bóg!

od Kowala. Brześćcin.

Wieczorem w karcznie stawiają beczkę lub sądek, a na nim talerz do zbierania pieniędzy od chłopców i dziewcząt, (mianowicie od tych ostatnich), dla *gracza* czyli skrzyпка. Datek ten zowie się *Podkoziółkiem*.

Chłopcy i dziewczęta, zszedłszy się na taniec, wzajem się sprzeciwiają, że w tym roku ci się nie poženili, lub te za maź nie poszły. Szczególniej te ostatnie muszą słuchać mnóstwa *prycińków*, tak od parobków, jako i od *gracza*, który je jednak weźmie w końcu w opiekę i niektórych sprzedaje chłopcom do tańca, biorąc od tychże *podkoziółka* (po 2 lub po 3 grosze). *Podkoziółek* taki plaćg i dziewczęta, które bez kawalerów pozostają, lub za których drudzy *placic* nie myślą. I one ztćm mogą sobie zakupić parobków, a nawet zachęcane do tego bywają przez nich, lub przez baby *śpiewem*: